Nr. 339. Lwów, Czwartek dnia 6. Grudnia 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Mikołaja.
Jutro: Ambrożego.
Pojutrze: Niep. pocz. NMP.

Grecko-katolickie:
Ekataryny.
Kłymenta, pr.
Ałyppa.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 46 m.
Zachód „ o 4 g. 57 m.
Barometr 773. Mroźno.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Czasopismo literackie ***Ruch*** otrzymają prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

Jeszcze o reformie sądownictwa.

W toku rozpraw komisji budżetowej Rady państwa powzięto rezolucję do rządu domagającą się reformy sądownictwa kraju naszego. Na walnem zgromadzeniu wyborców miasta Lwowa z powodu ostatniego wyboru posła do Rady państwa odbytem, powzięto na wniosek adwokata dr. Włodzimierza Krosińskiego jednomyślną uchwałę, zalecającą posłowi wybrać się mającemu, stanowcze domaganie się od rządu powiększenia ilości sądów w kraju naszym i znacznego pomnożenia sił konceptowych i manipulacyjnych przy sądach już istniejących. Ponieważ uchwała ta wyborców miasta Lwowa oparła się na datach statystycznych, jakie adwokat dr. Włodzimierz Krosiński na uzasadnienie wniosku swego przytoczył, przeto zupełnie na czasie będzie powtórzyć wywody wymienionego wnioskodawcy, oparte na zawodowem studjowaniu spraw sądowych — a wykazujące jak szkodliwe dla kraju są stosunki naszego sądownictwa. Otóż dr. Krosiński powiedział:

Szybki, tani i pewny wymiar sprawiedliwości jest jedną z najpotężniejszych dźwigni rozwoju ekonomicznego każdego społeczeństwa, jak niemniej dowodem uporządkowanego i zasadami cywilizacyjnemi szczerze przejętego życia społecznego.

Z żalem niemałym wypowiedzieć mi przychodzi przekonanie, że wymiar sprawiedliwości w kraju naszym nie jest ani szybkim, ani tanim, ani też zawsze pewnym.

Z praktyki mojej i żmudnego badania przyczyn tego objawu nabrałem przekonania, że nie wady osobiste stanu sędziowskiego kraju naszego, nie opieszałość i ignorancja lub zła wola urzędników sądowych jest przyczyną złego — *lecz jedynie i wyłącznie niedostateczna ilość sądów, jako też urzędników tak konceptowych jak i manipulacyjnych.* Nasi sędziowie za uciążliwą płacę swoją licho wynagradzani i z ciągłemi kłopotami majątkowymi walczący, dają sobie chlubne świadectwo zaparcia się osobistego, pojmują dobrze wzniosłe zadanie urzędnika sprawiedliwość wymierzającego — niestety jednak przeciążeni pracą siły fizyczne i umysłowe ludzkie nadmiarę przeciążającą, nie są w stanie sprostać swemu zadaniu. Że te słowa nie są hymnem na cześć sądownictwa głoszonym, przekonują daty statystyczne, jakie zestawiłem z roczników centralnego bióra statystycznego we Wiedniu za rok 1888 wydanych — a obrót pracy sądów w krajach w Radzie państwa reprezentowanych za rok 1884 przedstawiające. Według tych dat sądy kraju naszego miały stosunkowo najwięcej wpływu spraw i najwięcej zaległości z r. 1883 a to w tak przerażającym stosunku, że kiedy sądy powiatowe innych krajów w r. 1883 miały zaległości zaledwie po kilkaset spraw — sądy powiatowe w okręgu wyższego sądu krajowego krakowskiego miały 11.019 spraw cywilnych zaległych, a lwowskiego 13.151. W okręgu sądu wyższego krajowego we Lwowie wpłynęło do sądów powiatowych w r. 1884 o 96.646 spraw cywilnych więcej jak w r. 1883, a krakowskiego o 58.804 więcej. Siły jednak tak konceptowe jak i manipulacyjne zostały zawsze w tej samej liczbie.

Dnia 25. maja br. wypowiedział ówczesny kierownik ministerstwa sprawiedliwości dr. Prażak w austrjackiej Izbie panów następujące zdanie o sądownictwie w kraju naszym;

„Przeciążenie urzędników sądowych w Galicji, w porównaniu z takimi urzędnikami innych krajów, jest w istocie wielkie.

Niech mi będzie wolno przytoczyć tylko kilka cyfr, celem porównania ciężaru pracy urzędników sądowych w okręgach wiedeńskiego, praskiego i insbruckiego wyższego sądu krajowego z ciężarem urzędników w okręgach krakowskiego i lwowskiego sądu wyższego. Dotykam tu tylko działalność sądów powiatowych. Wedle ostatnich przedłożonych mi wykazów za rok 1887, przypada przeciętnie na jednego sędziego lub adjunkta w okręgu sądu wyższego w Wiedniu 4020 spraw, w Pradze 5546, w Insbrucku 3234, w Krakowie 5265, we Lwowie zaś 6264 spraw. Cyfry te jednak nie dają jeszcze bynajmniej trafnego obrazu.

Aby go uzupełnić, wspominam, iż w pomienionych wyższo-krajowych okręgach sądowych taki funkcjonarjusz sądowy (sędzia powiatowy lub adjunkt) załatwił: w Wiedniu 9 wyroków w kontradykcjonalnem postępowaniu, 124 spraw drobiazgowych i 264 orzeczeń w wypadkach przekroczeń; w Pradze 14 wyroków w kontradyk. postępowaniu, 256 spraw drobiazgowych i 264 orzeczeń w wypadkach przekroczenia; w Insprucku 9 wyroków w kontradykcjonalnem postępowaniu, 88 spraw drobiazgowych i 106 orzeczeń w wypadkach przekroczeń; w Krakowie 23 wyroków w kontradykcjonalnem postępowaniu, 605 spraw drobiazgowych i 756 orzeczeń w wypadkach przekroczeń; we Lwowie 20 wyroków w kontradykcjonalnem postępowaniu 855 spraw drobiazgowych i 892 orzeczeń w wypadkach przekroczeń.

Ciężar pracy funkcjonarjusza sędziowskiego we wschodniej Galicji i Bukowinie ma się do pracy takiego funkcjonarjusza w Salcburgu mniej więcej jak 8 do 3. Tem też niezawodnie należy sobie tłómaczyć, iż w załatwianiu spraw w Galicji zachodzi nieco większa zwłoka niż w innych krajach.“

Jakie zaś następstwa dla dobra ekonomicznego kraju naszego pociąga za sobą ta „nieco większa zwłoka w załatwianiu spraw sądowych, niż w innych krajach“ tego zdaje się rozwlekłemi wywodami popierać nie potrzebuję, bo wątpię, aby w tej sali był ktokolwiek taki, któryby dotkliwie nie odczuł tej nieco „większej zwłoki“, a po za tą salą będący włościanie mogliby wam wiele opowiedzieć w korzyściach i przyjemnościach, jakie doznają w sprawach sądowych. Ile to drogich dni roboczych idzie w niwec, ile łez się wyleje, ile zbrodni powstaje z powodu tej „nieco większej zwłoki“ tego statystyka nie wykazuje. Z nami z powodu tej zwłoki rzadko kto odważa sie wchodzić w interesa, z którychby do kraju wpływał znaczniejszy pieniądz, nasze stosunki uważają obywatele krajów innych za półazjatyckie. Kto jednak winę ponosi takiego stanu rzeczy? Na to w mowie swojej dał również zupełnie jasną odpowiedź dr. Prażak, powiedział bowiem: „W tym względzie muszę oświadczyć, iż nie zdaje mi się, aby obecna dotacja zarządu sprawiedliwości wystarczała na zadośćuczynienie usprawiedliwionym wymaganiom kraju“. Dotacja każdego ministerstwa zależy od ministra skarbu, jest nim ziomek dr. Dunajewski, jego oszczędność na taki cel, jak wymiar sprawiedliwości jest co najmniej nieuzasadnioną, a w obec kraju naszego ponad siły swoje składającego ofiary krwi i mienia na cele państwowe, wprost niesprawiedliwą.

Delegacja nasza poparciem szczerem ostatnich ustaw podatkowych naszego ziomka dała dowody wielkiej względności dla niego, niechże za to domaga się przynajmniej, aby w kraju naszym sprawiedliwość wymierzaną była szybko, tanio i pewnie, a kraj nasz w tej mierze z innemi krajami monarchji austrjackiej zrównanym.

XIV. Zjazd delegatów stowarzyszeń.

Za dni kilka, gdyż d. 8. i 9. grudnia odbędą się narady delegatów Stowarzyszeń zal. i zarob.; które niezawodnie będą zajmujące ze względu na minione smutne wypadki jak niemniej z powodu spraw będących na porządku dziennym.

Przedewszystkiem chcemy zaznajomić czytelników z materjałem przygotowanym na Zjazd, a w pierwszym rzędzie ze sprawozdaniem Patrona, z którego ważniejsze ustępy podajemy:

„Rok czasu ubiegły od ostatniego zgromadzenia delegatów, zaznaczył się dwoma faktami, które musiały oddziałać niekorzystnie na rozwój naszych instytucji.

Wypadki tu wspomniane dały powód do zebrania nadzwyczajnej konferencji, złożonej z osób, zajmujących się żywo sprawami stowarzyszeń, a zaproszonych przez Patrona Związku na wspólną naradę w dniu 3. czerwca rb. w sali radnej Wydziału krajowego.

Wynikiem obrad tej konferencji były ogłoszone w czasopiśmie naszem rezolucje, w których wyrażono przekonanie, że wspomniane wypadki nie mogą zachwiać zaufania do stowarzyszeń w ogóle, że jednak jest rzeczą Związku stowarzyszeń zbadać wnioski poruszone na rzeczonej konferencji, tudzież dawniejsze uchwały Związku, dotyczące organizacji stowarzyszeń, w celu wzmocnienia podstaw tej organizacji.

Wydział Związku, mając przekazane sobie wnioski na rzeczonej konferencji postawione, uchwalił przeprowadzić nadzwyczajne lustracje wszystkich stowarzyszeń związkowych, a to dla szczegółowego zbadania, czyli wszędzie zachowane są w urządzeniu biura kardynalne warunki, do utrzymania należytej kontroli niezbędne, mianowicie czy jest przestrzegany rozdział czynności biurowych w taki sposób, by urzędnik kasowy nie miał styczności z buchhalterją i likwidaturą, tudzież czy w Towarzystwach, trudniących się reeskontem, portfel wekslowy jest odłączony od kasy.

Rezultat tych nadzwyczajnych lustracji jest przedstawiony w osobnem sprawozdaniu.

Z powodu zupełnego zwinięcia handlu

A. Steifa Synowie

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 2.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

po cenach **znacznie zniżonych**

towarów galanteryjnych i norymbergskich

jako to:

wyroby z bronzu, skóry, drzewa i porcelany, kapelusze, krawatki, rękawiczki, deszczochrony, kufry, **kalosze i obuwie.**

Odznaczone

MEDALEM ZASŁUGI

na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie r. 1888.

wyroby aptekarza

Zygmunta J. KALICKIEGO w Przemyślu

Wina lecznicze na maladze

Chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe, rumbarbarowe.

Flaszka ze sposobem użycia i kieliszkiem **1 złr. 20 ct.**

Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

„Apteka pod Gwiazdą w Przemyślu“.

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. Listopada 1885

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

5% Asygnaty kasowe

z 90-dniowem wypowiedzeniem

550 *Dyrekcja.*

Meble dla Nowożeńców

L. G. & L. Frank, Wien, I., Krugerstrasse Sct. Pöltnerhof.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy** świeżo nadeszłe **materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

PROMESY

na Losy węgierskie premjowe

GŁÓWNA WYGRANA

100.000 złr. w. a.

na całe Losy po 3·50 złr. w. a.
na połówki po 2·25 złr. w. a.

sprzedaje

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Dla uczynienia pięknej i trwałej powierzchni u podłóg pociąganych lub lakierowanych — poleca

Wyłącznie samoistny główny skład dla Galicji

Alojzy Hübner

we Lwowie, ulica Karola Ludwika 13.

Najlepiej się nadającą francuską MASĘ oszczędności

(wyrób czysto woskowy, na zimno do użytku) (czyni zbędnem gotowanie masy i froterowanie).

FRANCISZKA CHRISTOFA

uznany za dobry LAKIER połyskowy do podłóg

pod pendzlem schnący, nadający barwę i połysk jednym pociągiem.

Glazurę bursztynową do podłóg

nadającą barwę i połysk jednym pociągiem, wydająca piękne kolory, schnąc w kilku godzinach.

Wzory, Prospekta, Cenniki wysyła na żądanie bezzwłocznie gratis i franco.

Na raty

Maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej i najlepszej konstrukcji

sprzedaje

Leon Orlewicz

Lwów, ulica Sapiehy l. 27.

Z własnej fabryki

Świece kościelne

woskowe i stearynowe

ŚWIECZKI

na drzewka Bożego Narodzenia,

Kwiaty do świec

Bukiety wazonowe

na ołtarz

poleca najtaniej

HANDEL

Fryder. Schubutha

we Lwowie, R. nek l. 45.

WIELKA

PIENIĘŻNA LOTERJA

500.000

Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterja w Hamburgu przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M.	300.000
1	Wygr. à M.	200.000
1	Wygr. à M.	100.000
1	Wygr. à M.	75.000
1	Wygr. à M.	70.000
1	Wygr. à M.	65.000
2	Wygr. à M.	60.000
1	Wygr. à M.	55.000
1	Wygr. à M.	50.000
1	Wygr. à M.	40.000
1	Wygr. à M.	30.000
8	Wygr. à M.	15.000
26	Wygr. à M.	10.000
56	Wygr. à M.	5.000
103	Wygr. à M.	3.000
206	Wygr. à M.	2.000
612	Wygr. à M.	1.000
888	Wygr. à M.	500
30199	Wygr. à M.	148
16991	Wygr. à M.	300, 200, 150, 127, 100, 94, 67, 40, 20.

Najnowsza loterja przyzwolona przez wysoki rząd w **Hamburgu**, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **98.000 losów**, z których **49.100** z pewnością będą wygranemi. **Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9,345.605 Marek.

Szczególną zaletą tej loterji jest to, że wszystkie 49.100 wygranych, które oznaczone są w obok stojącej tabeli w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana 1. klasy wynosi **50.000 marek**, wzrasta w 2. klasie do **55.000**, w 3. klasie do **60.000**, w 4. klasie do **65.000**, w 5. klasie do **70.000**, w 6. do **75.000**, w 7. zaś względnie do **500.000**, specjalnie jednak do **300.000** i **200.000 marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loterji zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwrócać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączenie należytości w **austrjackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych**. Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym**; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1 cały oryginalny los złr. 3·50
1 połowa oryginalnego losu złr. 1·75
1 1/4 część oryginalnego losu złr. 0·90

Każdy otrzymuje **los oryginalny**, opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień.** Zaraz po ciągnieniu otrzyma każdy biorący udział urzędową **listę wygranych**, opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancją państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić, uprasza obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

13. grudnia 1888 r.

i to wprost do nas przesyłać.

Ciągnienie wygranych pierwszej klasy wyznaczono urzędownie na 13. grudnia b. r.

Valentin & Comp.

Interes bankierski w Hamburgu.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179. Papier z fabryki Czerlańskiej.

Przeglądając odpowiednie cyfry, nie trudno zauważyć, że cały proces odbywał się z zadziwiającą prawidłowością, że liczba umów, nieznaczna w pierwszych latach wzrastała stopniowo i jak wzrost ten bywał to większym, to mniejszym w naturalnej zależności od lat urodzajnych lub nie i od innych warunków mniej lub więcej sprzyjających rolnictwu. Pierwszemi w sprzedawaniu gruntów włościanom były powiaty Doblen i Bauske, położone w najżyzniejszej i najlepiej uprawnej części Kurlandji. Za ich przykładem szły powiaty Tukkum i Talsen, najpowolniej zaś postępowały biedne powiaty, położone nad otwartem morzem, Grobin i Windawa. Ten ostatni powiat jest wysunięty na północny cypel półwyspu i posiada najwięcej nieurodzajnej ziemi. Stopniowo przeprowadzo na sprzedaż pozwoliła kurlandczykom uniknąć wielu niedogodności.

Nie ma bodaj w Europie kraju z równie zaokrąglonemi majątkami jak kurlandzkie i z równie dogodnemi granicami. Odnosi się to jednakowo do większych posiadłości jak i do gospodarstw włościańskich; każde z nich stanowi odrębną całość, folwark otoczony polami, niezbędnemi łąkami, pastewnikami itd. Rezultatem tej zapobiegliwości było, że włościanie mogli dobrze urządzić swe gospodarstwa, a b. właściciele otrzymali za ziemię pokaźne sumy. Przeciętne ceny różnią się względnie do lat i powiatów; gdy między 1870 i 1876 r. w pow. Windawa płacono przeciętnie za dzies. 54 rs., w powiecie Doblen w latach 1876 do 1882 rubli 123, w wyjątkowych zaś wypadkach 400 i więcej. Na całą Kurlandję, licząc w to i pow. Windawa, wynosi przeciętna cena sprzedanej od 1864 do 1885 r. włościaninowi dzies. 87 rs. tj. o 15.50 rs. więcej, niż płacą według prawa 1882 r. wolni ludzie za urodzajniejsze od kurlandzkich, ziemie poniewiezkiego pow. kowieńskiej gub. Rozmiary oddzielnych chat przedstawiają wielką rozmaitość. Niekiedy, w 46 wypadkach są chaty mniejsze niż 10 dzies., w innych 82 większe niż 100 dzies., a w dwóch większe niż 200 dzies. Ogólnie jednak najwięcej chat mających 30—60 dzies, gruntu, tj. 4 i 5 razy więcej niż przeciętna chata uwłaszczonego Żmujdzina. Procent ziemi ornej zmienia się odpowiednio do powiatu. W piaszczystym powiecie Windawa uprawiają zaledwie 27 prc. ogólnego obszaru, wtedy gdy w pow. Doblen obrócono pod ogrody i pola przeszło dwie trzecie części ziem włościańskich.

Kurlandzki bank wzajemnego kredytu udzielał i udziela chętnie włościanom kredytu na nabyte grunty i nie traci na tem i nie ma racji żałować swej hojności. W kurlandzkich towarzystwach wkładowo-zaliczkowych i kasach oszczędności wzrastają z każdym rokiem kapitały włościańskie, wynoszą one dzisiaj nie jeden i nie dwa miljony. Jednocześnie kształcą się i rosną potrzeby Łotysza. Gazetki łotewskie liczą tysiące czytelników, książki miewają po kilka wydań, liczba Łotyszów w gimnazjach i uniwersytetach rośnie co rok. Kurne chaty, o których ze zgrozą pisał w końcu ubiegłego stulecia obrońca Łotyszów, Merkel, należą dziś do tradycji. Miejsce ich zajęły porządne dworki drewniane, niekiedy nawet z cegły palonej. W domkach tych i na polach dobrze uprawnych pracują przez cały tydzień Łotysz i Łotewka, nie bacząc na to, że mogliby sobie pofolgować. Za to w dzień święty nie szczędzą sobie ani na ubranie, ani na przyjemności; jest to dla nich rzeczywiście dzień wypoczynku i zabawy...

Przed kilku laty licytowano w Rydze dużą partję futer gotowych, między któremi była bardzo droga rotonda z czarnych, czy niebieskich lisów. Wśród konkurentów znalazł się Łotysz w zwyczajnym płaszczu, z batem w ręku; ten dobił targu za dziewięćset kilkadziesiąt rubli. Zanim odebrał ów kupiony towar, zbliżył się do niego jakiś bogacz, któremu zachciało się pięknej rotondy. Proponował on Łotyszowi ustępne, dawał dosyć znaczną sumkę, tłómaczył, że strój ten nieodpowiedni dla niego, lecz napróżno. „Pańska żona nie pracuje, mówił chłop, a moja przez całe sześć dni w tygodniu nie zna wypoczynku. Niech choć w niedzielę, jadąc do kirchy ustroi się, niech ma przyjemność, na którą zasłużyła. Zdaje mi się, że futro to bardziej odpowiednie dla niej, niż dla pańskiej żony. Patrzcie panowie jak jej w tem ładnie będzie“. To mówiąc, zarzucił łotysz rotondę na plecy, spiął ją pod szyję i wykręcając się w lewo i prawo ku uciesze publiczności wyszedł ze składu, spiesząc do swojej Liebe, czy Lawize.

KRONIKA.

Uznanie polskiej nauki za granicą. P. Roman Gostkowski, radca jeneralnej dyrekcji koleji państwowych we Wiedniu, wygłosił w zeszłym miesiącu w tamtejszem towarzystwie aeronautów dwa wykłady „O pojęciu grawitacji.“ Prelegent rozebrał krytycznie wszystkie najnowsze zapatrywania o istocie grawitacji, ogłoszone w 31 rozprawach i wykazał dowodnie, że wszystkie te poglądy są dalekie od prawdy. Poglądy prelegenta wywarły głębokie wrażenie. Liczne audytorjum składające się z inżynierów, profesorów wszechnicy wiedeńskiej i berliński j a między niemi przeważnie autorowie prac o grawitacji przyznało w dyskusji trwającej do 11. w nocy, słuszność zapatrywaniom p. bar. Gostkowskiego, gratulując mu wielkiego naukowego sukcesu.

W zeszłym tygodniu wygłosił p. bar. Gostkowski w wiedeńskiem towarzystwie elektrotechników wykład „O bezpośredniem przeobrażeniu ciepła w elektryczność.“ Na wykład pospieszyli członkowie wiedeńskiej akademii umiejętności, elektrotechnicy, profesorowie wszechnicy i politechniki. Wywody prelegenta oparte na oryginalnych poglądach, przyjęto z wielkiem uznaniem. Pomiędzy innymi obecny na wykładzie prof. Loschmidt zażywający europejskiej sławy na polu nauki przez ogłoszenie pracy o matematycznem obliczaniu wielkości atomów, wyraził zapatrywanie, że tak pouczającego wykładu jak bar. Gostkowskiego od 30 lat nie słyszał.

Tandetę mödlingowską, umieszczoną na wystawie w ekspedycji *Kurjera;* oglądało wczoraj przez cały dzień kilka tysięcy ludzi. Rzeczoznawcy, którym przedłożyliśmy do oceny te egzemplarze fabrycznego oszustwa, wyrazili zdanie, że skóra użyta do tych wyrobów jest „prótą“. To znaczy: grubsze płaty skóry przerzynane są maszynami na płask, wskutek tego wytwarzają się płaty cienkie, pozbawione tak zwanego „liczka“, stanowiącego właściwą siłę skóry. Płaty tym sposobem sztucznie obcieńczone służą we fabryce mödlingowskiej do eleganckiego nalepiania na tekturę papierową lub na trzaski drzewne.

Dla biednych rodzin czeladzi szewskiej cierpiącej niedostatek wskutek braku zarobku złożyli w naszej Administracji: St. (czeladnik szewski) 50 ct. R. 1 zł., W. 1 zł., Jan Hodorowicz 3 zł.

P. Eug. Guszalewicz. W naszym telegramie o wieczorku urządzonym w rocznicę śmierci Mickiewicza przez tow. wiedeńskie „Ognisko“ pominięto bez żadnego złego zamiaru produkcje młodego i wielce utalentowanego spiewaka-Rusina, p. Eug. Guszalewicza, którego spiew, obok gry na skrzypcach p. Tyberga, był główną ozdobą owego wieczorka. P. Guszalewicz, obecnie uczeń konserwatorjum muzycznego wiedeńskiego, spiewał „Arję z Halki“ Moniuszki i dodał następnie „Ptaszki“.

Na rzecz leczniczej kolonji w Rymanowie odbędzie się w nadchodzącym karnawale bal, który ma powiększyć fundusze na budowę własnego pawilonu w kąpielach rymanowskich. Na ten cel zebrało się dotychczas przeszło 3000 zł., a fundusz ten jest zbyt szczupłym, ażeby można myśleć o rozpoczęciu budowy. Do komitetu balowego, na którego czele stanęli Henryk hr. Skarbek, Włodzimierz Gniewosz, dr. Merczyński, Wł. Zontak i Jan hr. Potocki, powołano znanych obywateli tutejszych, tak iż wątpić już dzisiaj nie można, że bal na kolonję rymanowską, będzie w zbliżającym się karnawale, jednym z najświetniejszych.

Na dochód Towarz. ochotniczej straży ogniowej „Sokoł“ odbędzie się przedstawienie amatorskie, w niedzielę 9go bm., w wielkiej sali Stowarz. rękodzielników lwowskich „Gwiazda“. W program wchodzą: „Na strażnicy“, scena dramatyczna, napisał Wł. Ordon. „Wujaszek Alfonsa“, komedja w jednym akcie przez St. Dobrzańskiego, i „Wigilja św. Andrzeja“, obraz ludowy w jednym akcie ze spiewami i tańcami, napisał Franc. Dominik. — Ceny miejsc: Kanapki pierwszorzędue 1 gld., dalsze po 60 cnt. Krzesło 40 cnt. Parter 20 cnt. Bilety nabyć można w handlu pp. Stachiewicza i Abry-

---

Pole niedowierzająco, a widząc, że Alicja drży ze wzruszenia w objęciach Elli, dodał z łagodną wymówką:

— Jakże ją przeraziłaś, Ello!

— To nic, to nic! — zapewniała Alicja, podnosząc łzami zalaną twarzyczkę. — Ale... ja temu nie wierzę! — dodała, z wahaniem spoglądając na pana Roy Pole'a, jakby go pytała o pozwolenie mówienia. — Panie Pole, wszak i pan jesteś tego samego zdania?

— Nie mam jeszcze zdania — odparł pan Roy Pole, niekontent z przenikliwości Alicji. — Gdzież ojciec został znaleziony i gdzie jest? — zapytał Elli.

— Pisał z Paryża. Musiał, ma się rozumieć, widzieć ogłoszenie mamy w *Times*. Jaka szkoda, że nie umieściłyśmy ogłoszenia pierwej, jak tego żądał ojciec w pierwszym liście! Ileż godzin niepokoju i trwogi byłybyśmy sobie oszczędziły!

— Kiedyż wraca? — pytał pan radca, tym razem już nie wiadomości, ale uszom swoim nie dowierzając. — Żyje więc — myślał — żyje ten, w którego pokoju krwawe ślady zdają się świadczyć o straszliwej, na nim dokonanej zbrodni?

— O tem nie pisze ojciec wcale — odparła Ella, razem z siostrą i panem Roy Pole, wolno zmierzając ku domowi. — List ma na sobie stempel pocztowy Paryża, datę wczorajszą i adresowany jest do Ludwika, któremu ojciec daje polecenie, aby się spotkał z nim w Londynie. Ale zobaczy pan list... Mama przysłała mnie tu prosić pana do siebie. O! gdybyś pan był widział biedną mamę! W przeciągu dziesięciu minut odmłodniała...

— Czy byłaś przy mamie w chwili odebrania listu? — spytał pan Roy Pole, któremu się to wszystko w głowie pomieścić nie mogło.

— Ja sama otwierałam torbę na listy. Zobaczywszy pismo ojca, porwałam list i pobiegłam do mamy, jak nieprzytomna... Sama nie wiem, co się ze mną działo: płakałam i śmiałam się razem!

— I powiadasz, że mama przy tobie list otworzyła?

— Spodziewam się!.. otworzyła i to zaraz!

— List przecież, jak sama mówisz, adresowany był do Ludwika?

— Tak, ale mama wie doskonale, że nie potrzebowała robić ceremonji z Ludwikiem, który dałby Bóg wie co za to, by widzieć mamę spokojniejszą. Biedna, droga mateczka moja! North, która sypia teraz w jej pokoju, powiada, że mama bezsennie przepędza noce... Uspokoi się przecie teraz, biedaczka! Ależ może pan wejdzie do niej wieżowemi drzwiami? Zostawiłam je otwarte dla pana.

— Dobrze — odparł pan Roy Pole zadumany i, zwolna idąc w stronę wieży, pracował myślą nad rozwiązaniem tej niepokojącej zagadki. nad jaką trudniejszej w całym swym zawodzie nie spotkał. Że była tu jakaś tajemnica, o tem nie wątpił, ale jaka, w czem? Gdzie szukać należało jej rozwiązania i na czem to rozwiązanie polega? Nie! tu oszaleć można! — myślał. — Tu musi być jakiś spisek... ohydny, zbrodniczy spisek, w którym tak lady Gauntlett, jak i Ludwik udział biorą...

U wejścia do wieży spotkał właśnie Ludwika i, nie kryjąc swoich podejrzeń, odpowiedział na jego powitanie z tak pogardliwym chłodem, tak badawczem spojrzeniem obrzucił całą jego postać, że blade policzki Włocha oblały się krwistym rumieńcem.

— Panie radco — zagadnął go, prostując się dumnie — pan mnie posądzałeś, a to niesprawiedliwie... Ja razem z wszystkimi bolałem nad tem, co się tu stało, trwożyłem się i niepokoiłem z rodziną... Musiałeś pan już słyszeć, że miałem list od sir Lionela? Trzeba było widzieć panią! Płakała z radości i całowała list, choć nie było w nim o niej ani słowa... Pan radca idzie do pani? To dobrze... to bardzo dobrze...

I to mówiąc, szedł za nim po wąskich schodach wieży.

— Jeszcze słówko, panie radco — rzekł, zatrzymując się przed drzwiami, do pokoju lady Gauntlett prowadzącemi.

— Sir Lionel żąda, abym się z nim zjechał w Londynie. Czy mam jechać? Ja sądzę, że jeżeli pojadę, potrafię go namówić do powrotu. Może pan jednak myśli, że lepiej będzie wyprawić do niego lady Gauntlett, lub miss Ellę?

— Powiem to panu po widzeniu się z lady Gauntlett — odparł pan Roy Pole, znowu oburzony na samego siebie za posądzanie tego człowieka, którego szczerość i prostota zdawały się niewątpliwemi. Tajemnica pozostawała tajemnicą, ale widocznem było, że nie Ludwik klucz do jej rozwiązania posiada.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ilość wszystkich lustracyj, przedsięwziętych w ciągu roku bieżącego wynosi 70. Z tych p. lustrator Związku przeprowadził 43 lustracyj, a pp. lustratorowie okręgowi, przez Wydział Związku do tej czynności uproszeni, przeprowadzili 27 lustracyj.

Jakkolwiek dopiero ze zamknięć rachunkowych za r. 1888 i zebrania cyfrowego wyników bilansowych w statystycznym roczniku, będzie można stanowczo ocenić, czyli z końcem roku okażą się jeszcze jakie skutki zaniepokojenia, wywołanego wspomnianemi dwoma wypadkami, to jednak już na podstawie wykazów miesięcznych, w czasopiśmie naszem ogłaszanych, według których wkładki oszczędności w wielu Towarzystwach wzrastają, można bez narażenia się na zarzut optymizmu twierdzić, że zaniepokojenie to było tylko chwilowem, i na rozwój normalny Towarzystw ujemnie nie oddziałało.

Jeżeli zaś, jak spodziewać się należy, wykrycie wspomnianych nadużyć będzie bodźcem dla stowarzyszeń do uzupełnienia swojej organizacji w tym kierunku, aby przez dokładną i ścisłą kontrolę wypadki podobne stały się niemożebnemi, to można mieć nadzieję, że okupione tak ciężkiemi ofiarami doświadczenie stanie się ważnym czynnikiem w dalszej pracy około rozwoju naszych instytucji.

Organizacja stowarzyszeń niewątpliwie potrzebuje rozmaitych jeszcze zmian i ulepszeń, tak na polu prawodawczem, jak świadczy o tem projekt do parlamentu niemieckiego wniesiony, jak i pod względem wewnętrznego ustroju, w granicach zakreślonych ustawą. Zasadnicza jednak myśl stowarzyszeń: tworzenie ciał zbiorowych, autonomicznie działających, które z drobnych wkładek gromadzą znaczne kapitały i wspólnemi siłami stowarzyszonych podejmują zadania ekonomiczne, odosobnionym jednostkom niedostępne, ta myśl — w naszych szczególnie stosunkach, wielką ma doniosłość i niczem innem zastąpioną być nie może. Dlatego wytrwać nam należy na tej drodze, którą od kilkunastu lat kroczymy, nie zrażając się wyjątkowemi wypadkami, lecz czerpiąc z nich tylko wskazówki, jak podobnych klęsk w przyszłości unikać.

Ogólna sytuacja ekonomiczna kraju naszego nie była w roku ubiegłym przyjazną rozwojowi instytucji finansowych; podobnie jak w roku poprzedzającym, tak i z początkiem r. 1888 pojawiły się znowu pogłoski wojenne, wpływające niekorzystnie na wszelki ruch pieniężny.

W Towarzystwach zaliczkowych widzimy z porównania cyfr rocznika statystycznego za rok 1887 z cyframi z roku poprzedniego, powiększenie funduszów własnych, a małe obniżenie stanu funduszów obcych, skutkiem czego stosunek kapitału własnego do obcego był z końcem r. 1887 korzystniejszy, niż w roku poprzednim.

Wobec niepomyślnych okoliczności, które od kilku lat powstrzymują rozwój istniejących już dłuższy czas Towarzystw zaliczkowych nie mogły i usiłowania podjęte w celu zakładania nowych stowarzyszeń pożądanego odnieść skutku, pomimo iż są jeszcze znaczne obszary w kraju naszym, pozbawione tej organizacji kredytowej.

W roku ubiegłym jedno tylko nowe stowarzyszenie zaliczkowe zostało założone za inicjatywą naszą i przy interwencji p. lustratora związkowego, a mianowicie powiatowe Towarzystwo zaliczkowe w Brzozowie.

Wogóle jest w kraju naszem jeszcze 17 miast powiatowych, w których niema towarzystw zaliczkowych; pomiędzy temi jest 5 takich miast, gdzie istnieją powiatowe Kasy oszczędności, pozostałe zaś 12 miast nie mają żadnych zgoła publicznych instytucji kredytowych.

Co do towarzystw produkcyjnych i handlowych, staraniem naszem było wpływać na administrację tych przedsiębiorstw w tym celu, aby je nakłaniać do jak największej oględności, która po tylu przykrych doświadczeniach wszędzie powinna być przestrzeganą. Mianowicie zalecaliśmy ustawicznie zbieranie odpowiedniego własnego funduszu zakładowego i zaniechanie łatwego udzielania kredytu klientom towarzystwa.

Zaznaczyć należy na tem miejscu, że założona za inicjatywą Związku „pierwsza związkowa garbarnia“ w Rzeszowie, uzyskawszy znakomitą pomoc z krajowego funduszu przemysłowego, przez udzielenie jej pożyczki w sumie 20.000 zł., rozwinęła swą działalność w sposób wiele obiecujący, a według relacyj otrzymanych od rady nazorczej tego przedsiębiorstwa, można się spodziewać, że zamknięcie rachunków, które z początkiem roku 1889 będzie ogłoszone, wykaże bardzo pomyślne rezultaty.“

W końcu podaje Patron sprawozdanie, ze spraw ważniejszych, które były traktowane na posiedzeniach wydziału Związku.

Listy z kraju.

Przemyśl 3. grudnia. *(Wieczorek Mickiewiczowski w kasynie mieszczańskiem.)* Na uczczenie pamięci wieszcza naszego urządzili mieszczanie przemyscy rano wspaniałe nabożeństwo w katedrze. Wieczorem zaś wieczorek muzykalno-deklamacyjny w swem własnem kasynie. Wprawdzie prezes kasyna p. Majerski, zapowiedział zebranym gościom, że uczta duchowa, jaką kasyno im zastawia, będzie skromną — tymczasem wieczorek wypadł bardzo świetnie. Przyczynili się do podniesienia powagi wieczorku obydwaj zacni księża biskupi Solecki i Glazer, jakoteż poważni tutejsi obywatele, którzy w wieczorku tym udział wzięli. Program wieczorku był bogaty i wykonany bez zarzutu. Produkcje rozpoczął chór męzki „Sokoła“, który zadziwił wszystkich wprawnem i dokładnem wykonaniem pieśni. Nastąpił odczyt ks. dr. Galanta, który tyle myśli pięknych i praktycznie zarazem zastosowanych do życia podniósł na tle życia Mickiewicza, iż trzebaby tu cały odczyt przedrukować, aby módz sobie dokładne o nim wyrobić wyobrażenie. Dowodem jak był odczyt zajmujący — była natężona uwaga publiczności i gorące podziękowanie prelegentowi objawione żywym poklaskiem. Na szczególną wzmiankę i pochwałę oraz i podziękowanie od komitetu zasługuje p. Cyrbes, tutejszy nauczyciel muzyki, który wykonał z prawdziwym artyzmem kilka przepięknych utworów fortepianowych. Pięknie też wypadły inne części programu jako gra na cytrze p. A. P. i deklamacje. Koroną wieczorku był śpiew ks. Kopki, który wykonał dwie pieśni 1) „Hej poleciał sokół siny“ własnej kompozycji. 2) Łysenki „Oj czohoż ty poczorniło.“ Głos miły, przemawiający do głębi duszy, tak nadający się do dumek i szumek, całą publiczność po prostu zachwycił, oczarował i rozmarzył. Nie kończące się oklaski były dowodem jak usilnie ks. Kopko przemówił swym głosem do serc słuchaczy. Uroczystość zakończył znowu chór sokolski dwoma pieśniami. Wrażenie całego wieczorku było podniosłe i pozostawiło po sobie najmilsze wspomnienie.

Uwłaszczenie włościan w Kurlandji.

Z koresponeencji „z nad Wenty“ zamieszczonej w ostatnim nrze *Kraju*, wyjmujemy zajmujący ustęp o uwłaszczeniu włościan w Kurlandji. Tam nie było przymusowego uwłaszczenia, a jednak prawie wszystkie ziemie włościańskie w majątkach prywatnych przeszły na własność włościan. Prawo zabroniło tylko właścicielom kasować osady, t. zw. „chaty“ włościańskie, kwestję zaś sprzedaży zostawiło dobrowolnej umowie.

Szlachta kurlandzka zrozumiała dany jej znak i wzięła się do pracy, dokładając wszelkich starań, by wykonać ją z największym dla obu stron pożytkiem.

W roku 1863 liczyła Kurlandja tylko 64 chat należących do włościan. Od 1864 r. rozpoczyna się proces sprzedaży chat, po 20 zaś latach w 1885 r. wyraża się on w cyfrach następujących. Z ogólnej liczby chat sprzedano 75,2 prc. tj. 8,974 chaty, władające 382,691 dzies. gruntów. Za ziemie te zapłacili włościanie gotówką tylko 3,139.686 rs., pożyczonemi od Towarzystwa kredytowego około 14 mil. rs., resztę zaś, przeszło 17 mil. pozostali dłużni b. właścicielom i obowiązali się wypłacić stopniowo, w ratach rozłożonych na mniej lub więcej długie lata. W ciągu ostatnich lat kilku rozwija się ta wyprzedaż dalej, tak że po najkrótszym czasie wszystkie ziemie prywatne, które zostają władaniu włościan, przejdą na własność tych ostatnich. Przeprowadzenie tej doniosłej reformy odbywało się bez pospiechu, lecz i bez sztucznych hamulców.

---

19)

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

POWIEŚĆ

przez

M. Carew.

(Ciąg dalszy).

Raz jeszcze spojrzał Smith na pana radcę głupowatym, zaspanym wzrokiem.

— Panie radco — zaczął — pan radca nie postępuje ze mną rzetelnie! Przez tyle lat praktyki, nabrałem i ja rozumu i nauczyłem się patrzeć. Ja pana radcę szanuję i poważam i dlatego proszę: skoro oni pana obchodzą, niech mi pan radca pozwoli wycofać się i umyć ręce od wszystkiego. Bardzo o to proszę pana radcy... doprawdy, proszę usilnie...

Pan Roy Pole milczał, ale z wyrazu jego twarzy widać było, że słowa Smitha frasują go niepomału.

— Widzi pan radca, to sprawka jakiejś przemądrej głowy... nie wiem czyjej — ciągnął dalej Smith błagalnie prawie. — Niech mnie pan radca uwolni! Ja tu w głowę zachodzę i nie mogę uwierzyć, żeby nas tu nie chciano wywieść w pole... i to grubo!

— Nie masz pan prawa nie wierzyć słowu lady Gauntlett i miss Elli — surowo zgromił go Roy Pole. — Zapewne, mógłbym powiedzieć natychmiast: daj pan pokój wszystkiemu, ale miałoby to swoje złe strony. Już i tak wzięto krewne moje na języki; fakt, że pan tu jesteś, jest już całej okolicy wiadomym, albo jutro będzie. Nagły wyjazd pana otworzy pole tysiącznym domysłom.

— Możnaby dać do zrozumienia, że wyjeżdżamy dlatego jedynie, aby szukać sir Lionela tam, gdzie znaleść go można — z nieśmiałością prawie zaprojektował Smith.

Roy Pole przechadzał się w zamyśleniu.

Po kilku minutach namysłu, podczas których Smith stał w pełnem uszanowania milczeniu, pan Roy Pole postanowił obrać drogę — czekania, uważając ją za najbezpieczniejszą w tak tajemniczym, jak ten, wypadku. Stanęło więc na tem, że Olivier Smith pozostanie w Gauntlett-Court przez czas jakiś, w ciągu którego wykryje się może coś, co na nieobecność sir Lionela nowe rzuci światło.

— Podamy ogłoszenie do Timesów, jakiego sobie sir Lionel życzył — postanowił pan Roy Pole, następnego też dnia pojechał Izaak do Londynu z ogłoszeniem następującej treści:

„Do L. G. Wszystko zrobi się tak, jak pragniesz. Polecenia twoje są święte dla kochającej twojej i ciężko zmartwionej A. G.“

Słowa te własnoręcznie napisała lady Gauntlett i napisawszy, wybuchnęła strasznym, nerwowym płaczem.

XIII.

Nastał teraz szereg dni posępnych i leniwie się wlokących dla mieszkańców Gauntlett-Court. Alicja snuła się po kurytarzach bezczynna i smutna, Ella pocieszała się jak mogła listami, które lord Conway codzień do niej pisywał, ale w których jednak nie wspominał, jak prędko przyjedzie, i umyślnie zdawał się unikać wzmianki o wszystkiem, co miało związek z nieobecnością sir Lionela.

Pan Roy Pole żywił jak najgorętsze współczucie dla mężnych dziewcząt, które nie wyjeżdżały nigdzie i nie przyjmowały też nikogo, chociaż od czasu do czasu pojawiał się lub przysyłał ktoś z sąsiedztwa, pytając o ich zdrowie; nie zaniedbywały jednak wycieczek do ubogich wieśniaków i długich, jak dawniej, konnych wycieczek. Jednem słowem, stawiały czoło nieszczęściu z godnym podziwu spokojem, którego pozory nader trudno było zachować żywej, dotychczas nie umiejącej panować nad sobą Alicji. Surowe słowa, z ust pana Roy Pole'a posłyszane, otworzyły jej oczy i skłoniły ją do wejścia na inną drogę postępowania, po której szła wytrwale z tem większą zasługą, że Henryk Grant zarzucał ją listami, których ton desperacki mógł wytrawniejszą nawet kobietę przyprawić o utratę równowagi umysłu.

Pewnego dnia gdy przechadzała się po ogrodzie z Roy Pole'm, do którego sympatja jej wzrastała z każdym dniem, nadbiegła Ella, wołając:

— O! jesteście tu państwo! Dobre, doskonałe nowiny!

I zdyszana, zarumieniona, z namiętną radością ściskać poczęła Alicję.

— Panie Pole — wśród łkań i łez mówiła — dzięki niech będą Bogu! Ojciec się znalazł! wiemy, gdzie ojciec!

— Sir Lionel się znalazł? — zapytał pan

a potem obracając się z rezygnacją do chłopów kusicieli, powiada: „No, macie skoczki, płaćcie teraz wódkę!“

Ze wspomnień o Gondinecie. Zmarły niedawno Gondinet zalecał się tak wielką dobrocią i uczynnością, że przechodziła ona niemal w słabość charakteru. Nie umiał nigdy odmawiać, tak tym, co prosili go o jałmużnę, jako też i takim, co go napastowali o współpracownictwo. Kieska jego i talent stały otworem dla każdego, co do nich kołatał.

Nadużywano też nieraz jego dobroci. Był cały zastęp staruszków pisarzy i artystów dramatycznych, którzy pod rozmaitemi pozorami wyłudzali od niego pieniądze. Jeden zwłaszcza, jakiś podrzędny aktor, skoro tylko zabrakło mu pieniędzy, udawał się, jak w dym, do Gondineta.

— Musi mi pan jeszcze pożyczyć 10 fr. — powiadał — inaczej trzeba będzie zastawić zegarek, który dostałem od Baudelaira.

Co miesiąc prawie Gondinet ratował ów zegarek od lombardu.

Współpracownicy zmarłego komedjopisarza byli nieledwie tak liczni, jak Scribe'a. Nie umiał im odmawiać. Choćby mu przyniesiono najlichszy szemat, chował go zawsze do szuflady, mówiąc:

— To się da zrobić. Wszystko możliwe jest w teatrze.

I opracowywał rzecz, dopóki istotnie nie wyszło coś możliwego.

Pomimo całej swej uprzejmości, na jednym punkcie był niemal brutalnym.

Nie pozwalał nigdy i nikomu odwiedzać się na wsi, w pięknej swej posiadłości Athis-Mons. Długi czas zdołał utrzymać incognito. Miano go za dymisjonowanego kapitana René. Co wieczór, po załatwieniu się ze swemi czynnościami, udawał się na dworzec Orleański i ztamtąd koleją do stacji Ablon. Oczekiwał go na niej mały powozik zaprzężony w parę angielskich poneyów i odwoził do Athis. Miał on tam swoje ulubione zwierzęta: sforę psów, kury, gołębie, osła i owcę, którą uratował od śmierci pod nożem rzeźnika.

Jedynymi nieprzyjaciołmi Gondineta byli dyrektorzy teatrów; prowadził on z nimi zaciętą walkę przez całe życie, lecz walka ta polegała bardziej na słowach, niż na czynach. Ostatecznie, nagadawszy się wiele i nakłóciwszy z nimi, najczęściej czynił im ustępstwa. Nieraz zdarzało mu się przesiedzieć całą noc dla przerobienia, od początku do końca, jakiegoś aktu, przeciwko któremu protestowała dyrekcja teatralna.

W ogóle pracował bardzo szybko. Gotów był napisać w tydzień sztukę w trzech aktach. Zapracowywał się i to go zabiło.

— Pewnego dnia, gdy czując się słabym, wezwał doktora Potain, po zbadaniu, lekarz powiedział mu:

— Gdybyś pan był koniem, ręczyłbym za wyzdrowienie!

— Jakto?

— Ha! Poprostu wysłałbym pana na zieloną trawę.

Lecz doktor wiedział dobrze, iż wszelkie zalecania spoczynku byłyby zbyteczne wobec człowieka tak miłującego pracę. Istotnie, mawiał on, iż woli umrzeć, niż zaprzestać pisać, gdyż w takim razie umarłby także, ale — z nudów.

Musiał jednak pod koniec swego życia złożyć pióro Po wystawieniu ostatniej swej komedji pt. „Dégommé“, na trzy miesiące przed śmiercią, wyjechał do Athis i tam pierwszy raz w życiu zażywał odpoczynku. Lecz było to już zapóźno.

Wybór Leszka Cieńskiego z Okna na zastępcę prezesa rady powiatowej w Horodence, otrzymał zatwierdzenie cesarskie.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało Jana Andraszka, oficjałem, a Adama Rawskiego asystentem rachunkowym.

Rada szkolna krajowa zamianowała Matyldę z Kłuszkiewiczów Harlenderową rzeczywistą nauczycielką w Drohobyczu.

P. Herman Loebl, namiestnik Morawy, opuszcza w sobotę Lwów, udając się do Berna.

Święto dzieci. Dzień wczorajszy i dzisiejszy jest świętem dziatwy młodszej i starszej i całkiem starej. Dziatwa spoglądała dzisiaj skwapliwie pod poduszki, szukając pod niemi smacznych pierników od Zimmera lub „drobiazgów“ od Dąbrowskiego czy Schajera, stosownie do wieku. Dziatwa drugiej kategorji bez kwestji była ciekawszą — no i znachodziła też zaspokojenie swej ciekawości, o co się postarali Mikołajki — ojcowie i mężowie.

W Kasynie miejskiem, jak co roku, tak i wczoraj, urządzono „Mikołaja“ dla dziatwy o g. 6. wieczorem. Mamy przyprowadziły dzieci pięknie wymyte i wyczesane i prawdziwa satysfakcja była patrzeć na legion dzieciaków strojnie ubranych a bawiących się z uczuciem pewnej trwogi i oczekiwania, zjawienia się tajemniczej postaci opiekuna dzieci. Zjawił się wreszcie ów oczekiwany patron w złocistych szatach i świetnym orszaku i po wypowiedzeniu miłośnych słów do dziatwy rozdzielił między nią hojną ręką prezenta.

Mikołaj wraz z orszakiem znikł, ale pozostała nasza dzielna „Harmonia“ na placu, która ucięła dziarskiego walca i mazura, rozpoczętego przez drobiazg a skończonego przez starszą dziatwę, która święto dzieci przetłómaczyła na własne.

Tak się skończyła wigilia św. Mikołaja w kasynie. Jak wypadła w domach prywatnych — przemilczamy.

Kwestja sporna. Stróżowa domu l. 33 przy ul. Grodeckiej, Kseńka Stypko, zmiatając wczoraj schody, znalazła zwitek banknotów z górą 100 zł. W tejże samej chwili lokatorka górnego piętra, p. Pensiaszowa, wyszedłszy na kurytarz i dostrzegłszy owe pieniądze, odebrała je stróżce, utrzymując, że ona je zgubiła. Stypkowa powątpiewając o tem doniosła o fakcie policji, żądając bądź co bądź prawnego znaleźnego

Nowożytny Napoleon. W szynku Ozjasza Hoppena, przy ul. Rzeźnickiej l. 6., rozegrała się wczorajszego wieczora nielada awantura. Znany doskonale policji Izak Kwer, żargonem tutejszych złodziei zwany Napoleonem, wszedłszy do owej knajpki, za sute libacje, jakich sebie pozwolił, nie chciał uiścić zapłaty. Gdy gospodarz takowej się domagał, Napoleon porwał za kufel i z zacickłością niezwykłą jął nim walić po bufecie, tłucząc naczynia. Chciano go ubezwładnić, awanturnik wszakże szklankami rzucał w szyby okien i groźnie napadał innych gości. Sprowadzono policję, która wszelako niemało z bohaterem miała kłopotu. Stawiał zacięty opór kilku żołnierzom i żadną miarą aresztować się nie dał. Sprowadzono dopiero dorożkę i cały oddział straży, zanim zdołano Napoleona ujarzmić. Po drodze do aresztu walki podobne powtórzyły się jeszcze kikakrotnie.

Ślub. Onegdaj odbył się w Zatorzs ślnb znanego w naszem mieście kupca p. Emila Jollera z panną Różą Dattner.

Szczególny karambol. Nieostrożność naszych woźniców dorożkarskich staje się przyczyną smutnych a codziennycb na naszym bruku wypadków. Wczoraj o godzinie 10 wieczorem przed teatrem ktoś z przechodniów zawołał na dorożkarza oznaczonego l. 109. Tenże w lot zaciął konie. Drugi dorożkarz l. 116 w zapale konkurencyjnym, chcąc go prześcignąć, również podciął konia, na skutek czego wehikuł wpadł na drugi przebijając dyszlem pudło. Rycerze bata jęli się teraz okładać śród gradu złorzeczeń. Koń dorożki l. 109 zerwał się i dorożka ruszyła z miejsca. W tejże samej chwili pomknęła i druga, a koń tejże wpadł nogą między sprychy koła. Zwierzę padło na bruk złamawszy nogę. Przykład ten poucza najlepiej, jak bardzo pożądanem byłoby poskromienie buty lwowskich dorożkarzy.

Obłąkana. Dnia 4go bm. późnym wieczorem popojawiła się na dworcu kolei Karola Ludwika kobieta cierpiąca na zboczenie umysłowe. Odstawiono ją do miejskiego komisarjatu II. dzielnicy celem oddania jej pod obserwację. Nieszczęśliwa nazywa się Marją Czajkowską i podała, że jest wdową po urzędniku sądowym i że przybyła z Tarnowa.

W Kańczudze otwartą została 1go bm. stacja telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

Teatr literatura i sztuka.

Na konkurs ogłoszony przez redakcję *Małego Światka* nadesłano do tejże radakcji 11 powieści historycznych, których tytuły są następujące: 1) „Paź królowej Marysienki“ z godłem „Mały Światek“. 2) Syn zakolnika z godłem „Gniezno“. 3) Czapką papką i solą z godłem „Wisła“. 4) Litewskie pacholę z godłem „Trzy gwiazdy“. 5) Wnuczka Barbary z godłem Zygmunt August“. 6) Sieciech i królewicze z godłem „Módl się i pracuj“. 7) Słudzy korony z godłem „Konwalia.“ 8) Imiennik króla z godłem „Hasło i odezw“. 9) Hetmańskie dzieci z godłem „Stara księga“. 10) Na krakowskim rynku z godłem „Wawel“. 11) Obrazek zdjęty z XVIII wieku z godłem „Kropla“. Sąd konkursowy składa się z następujących osób: p. St. Wechslerowa, p. Wł. Bełza, p. Kleczewski, p. Bolesławicz i p. An. Lewicka.

Nr. 47. „Wędrowca“ zawiera artykuły: Z gór Świętokrzyskich. Na granicach Tonkinu, dr. P. Neis'a. Klub samobójców, nowela Stefensona. Niestrawna i zgubna zdobycz. Żegluga powietrzna, skreślił W. Umiński. Paryż przed stu laty. Roztargniona, monolog przez Henryka Greville. Instytut Pasteur'a. Plamy i protuberancje słoneczne, pogawędka popularna, przez L. Vitteliusa. Z teczki *Wędrowca*. Kącik humorystyczny. — Ryciny: Warta honorowa w Chima. Powitanie komisji przy wejściu do obozu. Niestrawna i zgubna zdobycz. Aerostat H. Giffarda poruszany machiną parową. Aerostat Tissandiera, poruszany motorem elektrycznym. Aerostat Dupuy'a de Lôme, poruszany siłą ośmiu ludzi. Balon Renarda i Krebsa, poruszany elektrycznością. Szkice humorystyczne.

Pierwszą nagrodę za napisanie dramatu historycznego w konkursie dramatycznym Koczana w Budapeszcie otrzymał — biskup, Karol Szasz za dramat, „Śmierć Attyli“. Koczan, który rozpisał ten konkurs, jest zamożnym obywatelem, miłośnikiem węgierskiej historji i poezji. Jako jury fungowała specjalna komisja, wyznaczona przez węgierską Akademię umiejętności.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 5. grudnia. Wczoraj konferowali przewódcy klubów prawicy z hr. Taaffem w sprawie deklaracyj pojedynczych przy obradach nad ustawą wojskową.

Upaństwowienie kolei czerniowieckiej nastąpić ma niezawodnie w przyszłym roku, ponieważ dotychczasowy rezultat dochodów zmusza zarząd do żądania więcej niż połowy subwencji państwowej.

Berlin 5. grudnia. *Post* polemizuje ponownie przeciw pożyczce rosyjskiej, ostrzegając kapitalistów niemieckich, aby nie brali w niej udziału.

Medjolan 5. grudnia. We wszystkich drukarniach robotnicy strajkują, żądając podwyższenia płacy.

Wiedeń 6. grudnia. Giełda wieczorna: Kredyty 302·80, węg. renta złota 100·42.

Koło polskie załatwiło wczoraj ustawę wojskową, przyjmując ją bez zmiany według sprawozdania komisji. Następnie na tajnem posiedzeniu przeszło półtory godziny radzono nad sztucznem rehabilitowaniem Chotkowskiego, co się jednak nie udało wskutek podziwienia godnej stałości Orzechowskiego.

W komisji dla ustawy karnej starają się Stańczycy według doświadczonej już metody o poprawę stosunków sądowniczych w Galicji. Mimo uchwały Koła — domagać się wstawienia 300.000 złr. w tegoroczny budżet na pomnożenie sił sądowych w Galicji, wniósł Bobrzyński rezolucję ogólną, wzywającą rząd, by wszędzie w Austrji w miarę potrzeby jak najrychlej powiększył personal sądowniczy. Rezolucja ta, poparta przez lewicę, została przyjętą. Galicja więc obok rezolucji wzywającej do regulacji rzek będzie miała jeszcze rezolucję sądowniczą — i nic więcej, ponieważ Stańczyki nic więcej nie żądały.

Preszburg 6. grudnia. Studenci tutejsi urządzili burmistrzowi Merglowi kocią muzykę za to, że na wczorajszem jubileuszowem przedstawieniu teatralnem uie spiewano węgierskiego hymnu narodowego,

Berlin 6. grudnia. Cesarz wyjeżdżał wczoraj na spacer. Jego choroba uszu wzmaga się mimo to.

Paryż 6. grudnia. Komisja parlamentarna domaga się wydania Wilsona sądowi.

Rzym 6. grudnia. Papież odroczył na później mianowanie nowych kardynałów.

Wiadomości polityczne.

Lwów 5. grudnia. Wczorajsze *Diło* donosi: Ankieta wysadzona przez Sejm, która miała rozpatrzyć projekt rządowy co do sposobu wykupna prawa propinacyjnego, skończyła już swe narady. Ankieta zgodziła się ogółem na projekt rządowy, tj. że propinację należy wykupić wraz ze „świętą“ karczmą. Nie zgodziła się jednak na to, by kraj brał na siebie ręczycielstwo za możliwe niedobory funduszu propinacyjnego, i co za tem idzie, by kraj pokrywał także niedobory *dodatkami do podatków krajowych*. Natomiast uchwalono, by niedobór pokrywanym był dodatkami do podatku *konsumcyjnego*. Ankieta nie zgodziła się też na to, by administrację funduszu propinacyjnego

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY lecz najskuteczniej aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cnt.

sowskiego, Rynek; w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta; w cukierni p. Grossa; na Strażnicy, Rynek, l. 17, i w biurze Stowarzysz. „Gwiazdy“, oraz wieczór przy kasie. — Początek z uderzeniem godzny 7. wieczór.

Fundacje. Z okazji jubileuszu cesarza Franciszka Józefa ustanowiono między innemi jeszcze następujące fundacje: Rada powiatowa limanowska przeznaczyła 3000 gld. na stypendja dla synów włościańskich z tego powiatu. Rada powiatowa myślenicka udzieliła Marjanowi Nitoniowi z Makowa stypendjum na przeciąg sześciu lat o 100 gld. rocznie, na kszkałcenie się w malarstwie. Rada powiatowa bocheńska utworzyła fundację stypendyjną z 1000 gld. na stypendjum dla ucznia z tegoż powiatu do szkół przemysłowych uczęszczającego; rada gminna miasta Bochni zaś stypendjum o 50 gld. dla ucznia gimnazjalnego. Rada gminna miasta Drohobycza ustanowiła 2000 gld. na dwa stypendja dla rzemieślników drohobyckich. Pan Maciej Strec, właściciel dóbr, ofiarował 2000 gld. na budowę kościoła rzymsko-katol. w Staremmieście.

Dla nauczycielek. Rada szkolna krajowa rozpisała konkurs na posadę nauczycielki szkoły ćwiczeń a zarazem kierowniczki ogródka froeblowskiego w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu. Płaca roczna 800 gld., dodatek aktywalny 200 gld. i prawo do dodatków pięcioletnich po 100 gld. rocznie. Termin podań do 31go bm.

Posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w piątek d. 7. bm. o godz. 6. w sali fizyki gimnazjum Franciszka Józefa. Porządek obrad: 1. Dalszy ciąg dyskusji nad referatem dra A. Zippera o nauce języka niemieckiego. 2. Lekcja języka łacińskiego na podstawie Sall. Cat. rozdz. 20, ref. prof. Wiktor Kłak. 3. Ze zjazdu lekarzy i przyrodników, ref. prof. dr. Dr. Ignacy Petelenz.

„Ruska Besida“ w Stanisławowie. Na walnem zgromadzeniu towarzystwa, które odbyło się 1. bm., wybrano przewodniczącym p. Teodora Stachiewicza, właściciela handlu, zaś do wydziału adw. drów. Mandyczewskiego i Buczyńskiego, prof. Kumanowskiego i Ost. Lewickiego, ks. Kotlarczuka, sędziego Wolańskiego i dra L. Ozarkiewicza. Lokal towarzystwa mieści się w kamienicy Landy.

Nabożeństwa w kościele OO. Bernardynów dnia 7. i 8. bm., o których donosiliśmy wczoraj w kronice pt. „Mityng pod kolumną bł. Jana z Dukli“, urządza nie Stowazyszenie mieszczan lwowskich, ale Towarzystwo rękodzielników i przemysłowców „Ogniwo“.

Przewodniczącym korporacji pomocników szynkarskich wybrany został i onegdaj przez zgromadzenie delegatów samoistnych gospodarzy potwierdzony, p. Szymon Reich.

Dorożki we wszystkich większych miastach muszą mieć wieczorami pozapalane latarki. U nas tylko, pomimo że istnieje podobny przepis, uwijają się wieczorem dorożki i fiakry bez latarek, a takich naliczyliśmy wczoraj aż dziewięć.

Jest to tem niebezpieczniejsze, że dawnym u nas zwyczajem jak księżyc ma świecić nie palą się latarnie po ulicach, chociaż czasem ciemno, że oko wykol. Wartoby nad tem niedbalstwem większy roztoczyć nad zór dla uniknięcia wypadków, bardzo możliwych szczególniej w ruchliwszych częściach miasta.

Historyczna spuścizna. W dalszym ciągu znanego procesu hr. Broel-Platera z sukcesorem Tolli o dobra Wiśniowieckie, kijowska izba sądowa rozstrzygała w tych dniach sprawę na skutek skargi, wniesionej przez Tolli na wyrok kijowskiego sądu okręgowego w sprawie powodowej o sumę 100.016 rubli, zapłaconej za las z dóbr Wiśniowieckich. Treść sprawy tej następna: Prezes akcyjnego Stowarzyszenia „Berlinej Holz-Comptoir“, zakupiwszy las w dobrach Wiśniowieckich na wyręb w ciągu lat 50, chociaż robił terminowe opłaty za nabyty las stosownie do umowy, zawartej z p. Tolli, lecz opłaty te w sumie 100.016 rubli wnosił do sądu okręgowego, a nie samemu Tolli, od którego dobra Wiśniowieckie obecnie odebrano na zasadzie wyroku izby sądowej. Pan Tolli więc prosił sąd okręgowy o wydanie takowej sumy jemu, a nie opiece, w której zawiadywaniu znajdują się obecnie dobra Wiśniowieckie, przysądzone p. Broel-Platerowi, przytem p. Tolli wyjaśniał, że izba sądowa oddała opiece tylko nieruchomy majątek, majątek zaś ruchomy, a więc i dochody z eksploatacji lasu opiece nie ulegają. Adwokat p. Broel-Platera zaś prosił o odesłanie kwestjonowanej sumy do banku państwa w depozyt ustanowionej nad dobrami Wiśniowieckiemi opieki, na zasadzie, iż sprzedany Towarzystwu „Berliner Holz-Comptoir“ las stanowi część dóbr Wiśniowieckich przysądzonych Platerowi, zatem i sumy wzięte za las, należą do tego ostatniego. Kijowski sąd okręgowy w swoim czasie uchylił żądanie powoda, 100.016 rubli, wniesione przez „Berliner Holz-Comptoir“, przeniósł do kasy kijowskiego biura banku państwowego. Kijowska izba sądowa obecnie zatwierdziła to postanowienie kijowskiego sądu okręgowego, uchyliwszy skargę Tolli.

W Wiśniczu Nowym powstało kasyno, liczące na razie 17 członków. Prezesem kasyna obrano p. Podczaszyńskiego, dyrektora tamtejszego zakładu karnego.

Na dotkniętych powodzią w powiecie tarnobreskim zebrał komitet zawiązany w marcu br. ogółem 4633 gld. i suma ta w całości rozdaną zostanie między ludność dotkniętych powodzią gmin.

Czytelnia ludowa w Cieszynie urządza wieczorek Mickiewiczowski 9go bm. Obok produkcyj muzykalnych, dr. Dybka będzie miał odczyt o „tle historycznem Konrada Walenroda“.

Z uniwersytetu. Pan Zygmunt Satkowski, rodem z Mielca w Galicji, słuchacz wydziału lekarskiego, uzyskał dnia 29. listopada br. na krakowskim uniwersytecie stopień magistra farmacji.

Ofiary dla Szlązka austrjackiego. Bibljoteka po śp. Ig. Bagińskim z Odessy, licząca przeszło 7.000 tomów, przekazana testamentem na własność czytelni ludowej w Cieszynie, przewiezioną już została z Odessy na miejsce swego przeznaczenia. Obecnie zarząd czytelni zajęty jest jej rozpakowywaniem i porządkowaniem, a zapłaciwszy z bardzo skromnych funduszów swoich okrągło 150 zł. za jej przewiezienie kolejom galicyjskim, przemyśliwa nad tem, zkądby odpowiednie wydostać fundusze pieniężne na sprawienie szaf dla niej i na ogłoszenie drukiem jej katalogu. Przy sposobności donosi *Kraj*, że nijaki p. Leon Koc z Kijowa, oświadczył gotowość ofiarowania bibljoteki, złożonej z dzieł najlepszych pisarzów polskich b. wieku, wartującej rs. 300, na rzecz gimnazjum polskiego w Cieszynie, nie prędzej wszakże, aż to gimnazjum faktycznie istnieć będzie.

Ofiary wichrów listopadowych. Straty, zrządzone przez wicher sobotni nad Niemnem i Wilią, obliczają na miliony rs. Szczególnie wiele ucierpiały lasy, a także i budowle. W wielu wsiach burza poobalała chaty wieśniacze. W Wilejce runął dom piętrowy, przyczem 9 osób, jak donosi *Kur. Por.* zostało poranionych, 2 zaś zabitych. W ogóle ofiar w ludziach tam mnóstwo. W okolicach Wilna najwięcej ucierpiały wsie Juszkowice, Waliców, Poniesa, Nichowszczyzna itd. W lasach najwięcej strat poniosły dominia: Jabłonowszczyzna, Masłowice, Nieborowszczyzna itd. W pierwszem z pomiędzy tych dominiów burza zwaliła około 7 włók lasu, runęła tam także owczarnia, przyczem zabitych zostało około 400 owiec.

Dla kolegi. Sympatyczny malarz Ludomir Benedyktowicz, pracujący pomimo braku obu dłoni, zapadł obecnie na cierpienie rąk przewlekłe, które go do bezczynności smusza. Położenie tedy artysty byłoby przykrem nad wyraz. Od czegoż jednak pomoc koleżeńska? Inni malarze powiedzieli sobie: Benedyktowicz nie może malować, ale my mamy ręce zdrowe, zastąpimy więc go. I zastąpili. Namalowali kilka obrazków, rzucili na papier parę szkiców i zebrawszy to wszystko oddali koledze na sprzedaż.

† **Teofil Krótki,** były urzędnik w fabryce H. Cegielskiego w Wielk. księst. Poznańskiem, zacny człowiek i dobry patrjota, umarł 1go bm. w Poznaniu. Powstanie narodowe roku 1863 zastało ś. p. Krótkiego w niższem gimnazjum, rzucił zatem szkoły i poszedł walczyć za sprawę wolności; po upadku powstania nauk już kończyć nie mógł, chwycił się zatem pracy ręcznej i jako tokarz pracował przez lat 16 w fabryce Cegielskiego, przyczem w kołach rzemieślniczych obywatelską rozwijał czynność. Choroba piersiowa przerwała pożyteczny jego żywot. Ś. p. Krótki zmarł liczął lat 47.

† **Cezar Bogdański,** były właściciel wsi, więzień stanu w roku 1863, zmarł w Ostrowie w Wielkopolsce.

† **Adolf Hładyłowicz,** sędzia powiatowy w Niemirowie, prawy Rusin i wielki przyjaciel ludu zmarł d. 3. bm. w Chyrowie w domu swego ojca po długiej i ciężkiej chorobie w 45 r. życia. Pogrzeb odbywa się dziś. Cześć pamięci prawego człowieka i obywatela.

List gończy. Sąd obwodowy w Cieszynie rozpisał list gończy za cyganem Stefanem Buriańskim, nazywającym się także Janem lub Dominikiem, z powodu popełnionej d. 6. listopada zbrodni zamordowania własnego brata Antoniego. Zbrodniarz liczy 28 lat.

Aresztowanie. W Ostrzyhomiu (Gran) został w tych dniach aresztowany porucznik zarządu prowiantowego, Hugo Vaczek, który zgubił znaczną sumę pieniędzy, a którego władza posądza o defraudację.

Fundacja Gałagana. Zmarły niedawno w swych dobrach w gubernji czernichowskiej były senator Gałagan, przekazał testamentem 8000 dzies. ziemi, położonej w gubernji czernichowskiej i połtawskiej na utrzymanie założonego przez siebie w Kijowie kolegium, imienia zmarłego w latach młodocianych syna swego Pawła Gałagana. Kolegium to egzystuje w Kijowie od dawna; posiada program gimnazjum klasycznego, przyjmuje na wychowańców tylko dzieci rodziców prawosławnych. Prócz wyżej wzmiankowanego zapisu zmarły senator przekazał kolegium Pawła Gałagana jeszcze 6000 dzies., których dożywotną właścicielką jest obecnie wdowa zmarłego senatora.

Sprytny ptaszek. Wczoraj w południe na placu Krakowskim zbliżył się do włościanina Fedka Nykisza z Niżankowic nieznajomy mu izraelita i wszedł z nim w rozmowę. Gdy po chwili izraelita odszedł, spostrzegł włościanin, że mu z kieszeni wyciągnął pulares, w którym było 43 zł. 60 ct. Włościanin doniósł o tem policji zaraz, która w parę godzin później wyśledziła i aresztowała nieznajomego izraelitę w osobie znanego kieszonkowego złodzieja Wolfa Perla, w którym też poszkodowany sprawcę tej kradzieży poznał.

Na pocztach po biurach, mających do czynienia z publicznością, jest wszędzie obyczaj zaprowadzony, że się nie wymaga od ludzi zdejmowania czapek lub kasy peluszy, biorąc wzgląd na to, że osoby oddające lub odbierające przesyłki, potrzebują rąk do tego, a nie do czapkowania. Uwagę tę czynimy dla tego, ponieważ używano się u nas na zbytni rygoryzm niektórych urzędników nawet w oddziałach, gdzie się odbierają przesyłki czysto rządowe i gdzie przychodzą po nie woźni, i oburącz są zajęci.

Statek robotniczy wyleciał w porcie Marsylji w powietrze z nieznanych przyczyn. Jeden z robotników rzucony został na kilkadziesiąt metrów w górę. W różnych miejscach padło kilka osób zabitych i rannych. Dwa statki zostały również snacznie uszkodzone.

Pożar fabryki. W Moskwie dnia 30. października spłonęła wielka fabryka stearyny bezimiennego francusko-rosyjskiego Towarzystwa „Margarine“. Szkodę obliczają na 500.000 franków.

Niebezpieczne „skoczki“. Podczas podróży cesarza Wilhelma II. po Niemczech uwzięli się chłopi pewnej wioski w księstwie Detmold uczcić przejazd władcy Niemiec ogniami sztucznemi. Zamówili więc w pobliskiem miasteczku mnóstwo ogni sztucznych i raniutko w dzień przybycia cesarza posłali po nie dwóch najroztropniejszych parobków do miasta. Tam dano im wszystkie ognie sztuczne zapakowane w dwóch dużych pudłach. Wzięli je na plecy i poszli. W połowie drogi wstąpili do karczymy w sąsiedniej wsi, by się pokrzepić. W karczmie prócz karczmarza siedziało jeszcze kilku chłopów. „A co wy tam niesiecie w tych pudłach?“ — pyta jeden chłop. — „O, to są ognie sztuczne dla przejazdu cesarza: rakiety, szmermele, wystrzały armatnie i skoczki“. — „Skoczki? A to co takiego?“ — „To takie rzeczy, co jak ją zapalić, to skacze z jednego miejsca na drugie“. — „A nie mógł byś nam jedną taką rzecz pokazać. Dam ci trzy wódki, jeżeli nam jednego takiego skoczka spalisz“. — „Bójcie się Boga, tego nie można“. — „Ależ tylko jednego. Dam ci pięć wódek“. „I ja jeszcze pięć. Przecież nikt tego nie spostrzeże, tu tego taka masa, kto się tam jednego skoczka doliczy“ — „No dobrze, ale trzeba pozamykać wszystko, żeby nas broń Boże kto nie zobaczył“. — „Dobrze!“ Pozamykano z zewnątrz okiennice, pozasuwano drzwi, zapalono świecę i Michel wydobył jednego „skoczka“ w postaci żabki, pokazał go wszystkim obecnym i zapalił knocik. Ssss! — zasyczała żabka i skoczyła na sążeń w jedną stronę. Wszyscy krzyknęli a! Ssss! zasyczała żabka na nowo i skoczyła w drugą stronę, potem znowu i znowu, tędy i owędy po pokoju. Lecz nagle bęc — wskoczyła do pudła, gdzie się znajdowały inne ognie sztuczne. Michel w krzyk, rzucił się do ratowania, ale już było za późno. Syk, szum, łoskot ogłuszył wszystkich, ognisty snop wystrzelił pod sufit, z trzaskiem wyleciała jedna raca, potem druga, trzecia, dziesiąta, a każda w inną stronę. Chłopom zdaje się, że całe piekło tysiącem ognistych języków wybucha z pudła. Na rozkaz „mądrego“ Michla wszyscy rzucają się płazem na podłogę: czekają z rezygnacją, co dalej będzie. A w izbie tymczasem trwa harmider, jak w dzień sądu ostatecznego; drugie pudło zapaliło się również; ogniste koła, wystrzały pioruny biją w izbie, aż cały dom się trzęsie. Okropna ta zawierucha zwabiła całą wieś; tłum obstąpił karczmę, ale boi się przystąpić, nie inaczej sądząc, jak tylko, że djabeł z całą paradą przyszedł po duszę karczmarza. Dym kłębi się przez szpary i okiennice. Wreszcie harmider ucichł, chłopi wywalają drzwi i zaglądają do środka karczmy. Tam w kłębach dymu całe towarzystwo wciąż leży plackiem na podłodze, niby całkiem bez życia. W tem podnosi się nieszczęśliwy Michel, nieco osmolony, ale zresztą zdrów zupełnie i z niemą rozpaczą zagląda do ciemnego, próżnego wnętrza pudeł,

Na św. Mikołaja i Gwiazdkę!

29-krotnie premjowana
na wystawach w Wiedniu, Londynie, Warszawie, Tryeście i t. p.

PAROWA FABRYKA

Pierników i Sucharków

L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu

poleca w doborowych gatunkach:

Pierniki na sztuki od 1 do 10 centów.
Pierniki w paczkach po 5, 8, 15, 20, 25, 50 i 60 centów.
Pierniki królewskie, konfiturami nadziewane po 20 ct., 1 złr. 30 ct. i 2 złr.
Pierniki arcyksiążęce w paczkach po 50 cnt.
Rahat (chleb sułtański) pudełko po 30 cent.
Kompletne abecadło z ciastek grymasikowych, pudełko 40 centów.
Sucharki w rozlicznych gatunkach.
Biskwity na sposób angielski wyrabiane, jako to: **„Albert“, „Spójnia“, „Salonowe“.**
Biszkopty deserowe i nadziewane.
Pieczywko w kilkudziesięciu przednich gatunkach do herbaty, wina i t. p.
1 buncik obwarzaneczków (25 sztuk) za 10 ct.
Figurki piernikowe (na św. Mikołaja) i do ubierania drzewek.

Wyroby powyższe w bogatym wyborze są do nabycia we własnych sklepach: **w Krakowie Sukiennice 23, we Lwowie ulica Halicka 10, w Przemyślu ulica Franciszkańska, w Jarosławiu ulica Wola,** jakoteż we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.

Cenniki wysyła fabryka bezpłatnie, wszelkie zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

Wszystkie powyższe wyroby przy dłuższem leżeniu nie czerstwieją i nie tracą smaku.

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem **40 centów austr. podwójnego 70 kr.** Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym srodkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W **dowód prawdziwości** tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone **powyżej oznaczonym znakiem ochronnym** a przy każdém flakonie znajdować się powinien **przepis używania** kropli, z wzmianką, **że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu** (Kremsier.)

Prawdziwe otrzymać można: WE LWOWIE u aptykarzy: Jakóba Beisera, H. Blumenfelda' Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakóba Piepesa, Zyg. Rukera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rapaporta. W BEŁZIE u aptekarza: Grossa. W BÓBRCE u apt.: Bal. Miedlickiej. W BRODACH u apt. Br. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilh. Landesberga. W BŁAŻOWEJ u apt. A. Brześ. W BRZEŻANACH u aptek. Ad. Dursta, Józ. W. Łobosa. W DOLINIE u aptekarzy: S. M. Traunfellnera, W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmüllera, P. Partykiewicza. W GLINIANACH u apt.: A. Hełma. W KOPYCZYŃCACH u aptek. Redera. W KAMIONCE STRUMIŁOWEJ u aptekarza Karola Pilewskiego. W KOŁOMYI u aptekarza A. Sidorowicza. W MIELNICY u aptekarza Krokowskiego. W MOSTACH WIELKICH u aptekarza J. Żolińskiego. W NIEMIROWIE u aptekarza Przedrzymirskiego. W PRZEMYSLANACH u aptek. Emila Baranowskiego. W RADZIECHOWIE u apt. Jaśkiewicza. W ROZWADOWIE u apt. Wincentego Grabowskiego. W ROZDOLE u aptekarza Ludwika Mierzwińskiego. W SAMBORZE u aptek. Aleksiewicza. K. Marescha. W SKOLEM u apt. S. A. Leckowskiego. W SOKOŁOWIE u aptekarza Andrzeja Danczaka. W SOKALU u aptekarza Engenjusza v. Wysoczańskiego. W STAREM MIEŚCIE u apt. Ad. Paleskiego. W STRYJU u apt.: Czalbazanyego, W. Komorowskiego. W TARNOPOLU u apt. A. Fleischmanna i apt. Fr. Jamrogiewicza, W TURCE u apt. Zyg. Kozickiego. W USTRZYKACH u apt. Alfonsa Jastrzębskiego. W WARCU u apt. B. Krzywobłockiego. W ZŁOCZOWIE u apt. Franciszka Petescha.

Już wyszedł pierwszy zeszyt

„PANA TADEUSZA“

w taniem wydaniu z 24 ilustracjami Andriollego i portretem Mickiewicza.

Cena 75 ct., z przesyłką 80 centów.

Nakładem księgarni

H. Altenberga

we Lwowie.

Abonować można w każdej księgarni.

Nie ma nic lepszego nad

PUDER KSIĄŻĘCY

do upiększenia twarzy
pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Środek

na nadgniotki

tynktura Keralyn aptekarza **Schneida** usuwa pod gwarancją i bez bolu w kilku dniach wszelkie nagniotki i narosty skórne.— Cena pół flakonika 60 cent., cały flakon 1 złr. pocztą 10 ct. więcej.

Prawdziwy w **St. Georg aptece,** Wiedeń, V. Wimmergasse 33. — Skład we **Lwowie** w apt. **Mikolascha.**

Znany z taniości i doborowego towaru

Magazyn nowości i skład karlsbadzkich koronek

JANA REITZNERA

we Lwowie, ulica Teatralna l. 8. vis-à-vis głównej ck. strażnicy, a obok kościoła OO. Jezuitów

poleca **zawsze największy wybór koronek w najnowszych i gustownych wzorach, przyborów do szycia, haftu i szydełkowania.**

Na zimę chustki włóczkowe, harasowe, kamizelki włóczkowe, pantofelki, pończoszki dziecinne i damskie, rękawiczki etc.

Prawdziwa woda kolońska, perfumy i mydełka.

Poleca się

HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie

(w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i innych, *obok c. k. jeneralnej komendy).*

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 zł.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi aż **aż do hotelu** Warszawskiego. **RESTAURACJA pierwszorzędna** po cenach jak najumiarkowańszych. Z poważaniem *Zarząd.*

We *Lwowie* skład głowny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Parcele do sprzedania przy ulicach **Mickiewicza, Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej,** również **kamienice** przy tych ulicach. Bliższych informacji udziela właściciel **Emil Bertemiljan Brajer** Brajerowska 10. 1059

Złr. 50.000 wa.
do wygrania już 15. grudnia
Promesą
na 3% los kredytowy ziemski
tylko za 1 złr. i 50 ct. stempel
W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF
LWÓW, plac Halicki 1.
Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Tokarka żelazna z fabryki Reitbauera zupełnie nowa jest do nabycia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu ulica Polna l. 4. 1259

Rządca dóbr wszechstronnie wykształcony z najchlubniejszemi poleceniami poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe wezwania pod D. restante Chorostków 1251

Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8. 1235

Ceraty, dywany, chodniki, kocyki na łóżka i wszelkie obicia powozowe poleca najtaniej St. Wyszyńska Lwów Ormiańska 26. 1241

Na liczne zapytania i porady uwiadamiam, że maszyny przez p. Romualda Królikowskiego odemnie wzięte odeszły do Encesdorfu pod Wiedeń, odpada przeto możność poszukiwania pretensji mojej z tytułu tego na zarządzie w Kłodnie. Równocześnie uwiadamiam, że weksel na złr. 300 akceptowane przez p. Romualda Królikowskiego jestem gotów ze znaczną stratą sprzedać. Leon Orlewicz Lwów ul. Sapiehy l. 31. 1243

Uczeń z wyższego gimn. poszukuje lekcji z niższych klas gimn. lub normalnych. Bliższa wiadomość przy ul. Łyczakowskiej l. 22. Nr. drzwi 26.

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska.

Notarjusz w Wiśniowczyku poszukuje pisarza z dobrem pismem; świadectwa pożądane. 1250

Pracownia sukien damskich i nauka kroju, ulca Ossolińskich Nr. 4. H. Mejor. 1248

Bilety wizytowe. Za nadesłaniem 70 ct. w markach listowych franko 100 biletów wizytowych drukowanych na pięknym białym grubym kartonie, za nadesłaniem zaś zł. 1·50 również franko 100 biletów pięknie litografowanych wysyła znany handel papieru Stanisława Köhlera we Lwowie ulica Batorego 28. 1252

Bardzo tanio 2 fortepiany, 2 garnitury salonowe, 4 garnitury finansowe i wojskowe. W ogóle wszelką garderobę przenoszoną najkorzystniej można sprzedać, kupić, wypożyczyć lub zamienić w bazarze amerykańskim róg Ormiańskiej i Teatralnej. 1175

Pianino lub fortepian w dobrym stanie, najnowszej konstrukcji poszukuje się do nabycia. Oferty z podaniem ceny pod N. B. administracja „Kurjera Lwowskiego“. 1257

Młody urzędnik życzy sobie zaznajomić się z damą stanu wolnego w celach matrymonialnych. Uprasza adresować pod „hereux“ do administracji tego pisma. 1258

Leśniczy z egzaminem państwowym i kilkoletnią praktyką władający językiem polskim, ruskim i niemieckim poszukuje umieszczenia w kraju lub za granicą pod skromnemi warunkami. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje handel Wgo Pesla. Lwów Halicka l. 15 1260

Ogrodnik żonaty bezdzietny poszukuje posady od 1. stycznia może przyjąć i zaraz na żądanie wykażę się schlubnemi świadectwami. Adres W. J. K. Szkarpowa l. 5. we Lwowie. 1263

Jutro **w piątek** w **pokoju** do **śniadań J. Danilewicza** ulica Krakowska 6. zaprasza się na ***szczupaka po żydowsku i lina w galarecie.***

Dziękując autorowi ostrzeżenia z Tarnopola pod hasłem **strzeżonego Pan Bóg strzeże,** które niestety w zupełności ziściło się, najuprzejmiej upraszam o łaskawe podanie swego adresu celem koniecznego porozumienia się w sprawie dalszych nader ważnych zarządzeń. 1261

Uczeń VI. klasy gimn. poszukuje lekcji. Bliższa wiadomość pod literą H. K. l. 37. ulica Piekarska.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Pokój z meblami i z wiktem na żądanie zaraz. Długosza 7. II. p. 1246

3 pokoje, przedpokoj, nyża etc. Garncarska 10. od 1. stycznia. 1240

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

Dworek z dużym ogrodem zaraz do wynajęcia ulica Kochanowskiego l. 86. 1216

W hotelu Kuhna są 2 pokoje kawalerskie tanio do wynajęcia. 1227

Ulica Kopernika obok św. Łazarza Nr. 29¼ l. piątro trzy pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. 1233

Dwa pokoje z przedpokojem do najęcia Kurkowa 9. 1245

Kawalerski pokój miesięcznie 8 zł. ul. Zamojskiego Nr. 1. 1254

Większe i mniejsze pomieszkania ul. Kochanowskiego l. 26. 1255

3 pokoje z balkonem i kuchnią na I. piątrze ulica Żulińskiego l. 15. do najęcia. 1264

obejmował Wydział krajowy z tego powodu, że ani Wydział krajowy, ani wydziały powiatowe nie posiadają odpowiednich organów do prowadzenia administracji, które nadto wymagałoby znacznych kosztów. Natomiast uchwalono, by administrację polecić osobnej komisji indemnizacyjnej, w skład której weszliby: dwaj delegaci Wydziału krajowego, dwaj delegaci namiestnictwa i dwaj zastępcy interesowanych propinatorów. Tak stało się i przy wykupnie pańszczyzny. Każdy członek komisji propinacyjnej miałby pobierać 4000 złr. rocznie, prócz innych przypadkowych emolumentów. Ponieważ jednak członkowie tej komisji byliby tylko *dla rady* lub raczej *dla parady*, to im do boku miałby być przydany cały sztab urzędników pracujących, na połowę z Wydziału krajowego, a na połowę z namiestnictwa. Tak stoi dziś sprawa propinacyjna. Czy wnioski ankiety przyjęte będą przez rząd centralny, to inna kwestja. W razie przyjęcia, będzie po świętach zwołany Sejm na 10 dni; w razie przeciwnym, Sejm będzie rozwiązany i nowe wybory rozpisane prędzej, niż się powszechnie spodziewają". Odpowiedzialność za treść tej wiadomości pozostawiamy *Dilu*.

Wiedeń 4. grudnia. Komisja dla spraw karnych załatwiła się już z przedłożoną przez rząd ustawą karną w razie niestawienia się na wezwanie władz wojskowych i wybrała sprawozdawcą komisyjnym dep. Kroftę.

Subkomitet komisji dla izb rękodzielniczych wybrał znawców ze wszystkich kategoryj rękodzieł i drobnego przemysłu, którym przedłożone być mają następujące pytania: 1) Czy instytucja, jaką na mocy projektowanej ustawy, zamierza się w życie wprowadzić, będzie pożądaną formą do reprezentowania interesów klasy roboczej? 2) Czy korzystnem będzie, jeżeli izby rękodzielnicze pod względem terytorjalnym i co do liczby zrównają się z izbami handlowo-przemysłowemi. 3) Czy członkowie dzisiejszych kas dla chorych mają z tego tytułu posiadać prawo czynnego wyboru do izb rękodzielniczych? 4) Jak uskutecznić należy podział na grupy według zawodów? 5) Czy właściwe będą wybory do izb rękodzielniczych przez głosowanie ryczałtowe, na wszystkich członków naraz? 6) Czy projektowany zakres władzy izb rękodzielniczych ujęty jest w właściwe granice i czy postanowienia dla funkcjonarjuszów izb są dobre? Czy wybór reprezentanta przez izbę robotniczą do Rady państwa jest pożądany?

Budapeszt 4. grudnia. *Pester Lloyd* pisze: Jak donoszą francuskie pisma fachowe, w połowie przeszłego miesiąca stawiło się do wojska lądowego 141.826 nowo asenterowanych rekrutów. Cyfra ta zajmującą jest w obec tego, że nasza nowa ustawa wojskowa normuje minimalną cyfrę rocznego kontyngentu rekrutów (dla wojska liniowego i obrony krajowej razem) na 125.000. A więc i ten nowy, podwyższony kontyngent rekrutów jest jeszcze prawie o 16.000 mniejszy od francuskiego, podczas gdy ludność Austro-Węgier, nawet nie wliczając krajów okupowanych, jest o półtora miljona większą od ludności Francji.

Paryż 4. grudnia. Kongres republikanów belgijskich, który się odbył, wczoraj w Paryżu w sali Chatelet, postanowił wysłać do wszystkich mocarstw memorjał omawiający nędzę robotników belgijskich i upraszający o interwencję, jeżeli w Belgji nie ma przyjść do rewolucji. (Dobrze się wybrali! *Red.)*

Rzym 4. grudnia. Wiedeński korespondent dziennika *Tribuna* donosi, że panujący książę Liechtenstein ofiarował papieżowi swe księstwo dla pobytu, w razie, jeżeliby papież zdecydował się opuścić Rzym. Korespondent oświadcza, że wiadomość tę ma ze źródła bezwarunkowo pewnego. Z Londynu donoszą do ajencji Stefani, że car zgodził się na związek małżeński swego młodszego brata, w. księcia Aleksego, z księżniczką Heleną, córką hrabiego Paryża.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank krajowy król. Galicji i Lodomerji z Wielk. księst. Krakowskiem. Stan z dniem 30. listopada 1888. Asygnaty i czeki gld. 1,155.970·10. Emisje: a) 4 i pół proc. listy zastawne gld. 14,377.350 im. wart., b) 5 proc. obligacje komunalne pierw. emisji gld. 1,317.300. Razem 15,694.650 gld. im. wart.

Galicyjski Bank hipoteczny. Z dniem 30. listopada br. było w obiegu: 5% Listów hipotecznych za 14,073.600 zł., 5% Premiowanych listów hipotecznych za 12,865.300 zł., Asygnacyj kasowych za 2,640.300 zł.

Nadesłane.

Dr. S. GELEHRTER

otworzył kancelarję adwokacką w Stanisławowie.

2 nowe fortepiany po cenach fabrycznych w szkole J. Laureckiej są do sprzedania. Oglądać można między 9 a 10. rano i między 7 a 8. wieczorem. Ulica Trzeciego Maja l. 7. II. piętro.

Ciągnienie 15. Grudnia 1888

PROMESY

na 3% Losy austrjackiego zakładu kredytowego ziemskiego z główną wygraną złr. **50.000** w. a.

sprzedają po 50 centów i stempel 50 centów

SOKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany.

☛ Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie *nie* doliczając prowizji, *a na żądanie za zaliczką.*

Wszech nauk lekarskich

Dr. L. St. Kossak

były asystent uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie ul. Wałowa nr. 29 od 2—4.**

Maszyna parowa i kocioł z buljerami do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji *Kurjera lwowskiego.*

Dr. DUBANOWICZ

hydropata

były lekarz szpitalu „Charitè" leczy metodą jedynie racjonalną **cierpienia weneryczne.**

Ordynacja domowa rano od godz. **8 — 10.** popołudniu od **2 — 5.** wieczorem od **7 — 8.**

Lwów, ulica Ormiańska Nr. 33.

Dr. LESŁAW GLUZIŃSKI

po odbyciu kilkuletnich studjów **w zakresie chorób gardła i płuc** na klinikach prof. Schroettera, Stoecka i Bambergera we Wiedniu osiadł we Lwowie. Mieszka: Wałowa 14. I. piętro przyjmuje chorych od godz. 3—5 po poł.

Dr. Jan Rosner

lekarz chorób kobiecych

(Wałowa 11).

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. grudnia 1888.

Hotel ŻORŻA. Dr. J. Klang i S. Halle z Wiednia, A. Mazaraki z Nestorowic, J. hr. Wodzicka z Olejowa, J. Obertyński z Udnowa.

Hotel LANGA. L. Arnold z Wiednia, St. Attesander z Pleszowa, W. Borzemski z Kniesioła, L. Lilienthal ze Stanisławowa.

Hotel KUHNA. W. Kuzyk z Ossowca, ks. H. Bohaczewski z Sielca. M. Krynicka z Dobrosina, N. Boferko z Wiszeńki.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

5. grudnia 1888.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	208 —	211 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	208 —	211 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	278 50	282 50
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	94 25	95 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 75	95 75
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	96 20	97 20
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 15
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	93 —	94 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 -	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 72	5 82
Dukat cesarski	5 74	5 84
Napoleonder	9 63	9 73
Półimperiał	10 —	10 10
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 21	1 23
100 marek niemieckich	59 40	60 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 5. grudnia 1888.

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	302 —	300 —
„ Banku anglo-austrjackiego	114 75	113 75
„ Unienbanku	209 —	209 —
„ kolei Karola Ludwika	208 75	209 —
„ kolei północnej	244 —	244 50
„ kolei południowej (Lombardy)	99 25	99 —
„ kolei państwowej	251 30	251 10
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	208 50	209 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	174 —	173 75
Losy komunalne wiedenskie	144 75	144 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	95 50	93 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 25	104 25
Losy regulacji Cisy	— —	216 25
Akcje Banku dla krajów koronnych	216 50	100 40
Renta węgierska złota 4 proc.	100 67	97 25
Akcje Bankvereinu	98 25	122 25
Rosyjski rubel papierowy	123 —	—
Losy premjowane węgierskie	303 70	302 80
Akcje kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	